Rok V. Piątek dnia 15 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 62

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Likwidacja jeszcze nie nastąpiła.

Stan, jaki się wytworzył w Grecji wobec faktu powstania, poważnie zaniepokoił Europę. Gdybyż chodziło o samą tylko Grecję, Europa nie zatroszczyłaby się o jej losy. Ale Bułgarja i Turcja, które z wyznaczonych im granic zadowolone nie są, czekają tylko okazji, aby wywołać rewizję traktatów. Turcja chętnie zagarnęłaby część Tracji, do której rości sobie pretensję, Bułgarja zdąża do odzyskania dostępu do morza Śródziemnego. W tych warunkach o spowodowanie zamętu na Bałkanach nie trudno, zwłaszcza, że Włochy nie od dziś tęsknią za usadowieniem się na półwyspie Bałkańskim i wyczekują jedynie momentu, by plany swe zrealizować.

To też, gdyby stan zapalny powstania w Grecji potrwał dłużej, mógłby spowodować interwencję państw a co zatem idzie—wywołać poważne komplikacje polityczne.

Oficjalne komunikaty głoszą o zlikwidowaniu powstania. Armja powstańcza została rozbita przez wojska wierne rządowi, ale...

Na archipelagu a szczególnie na Krecie Venizelos utrzymał swój stan posiadania. Rodzinna jego wyspa okazała mu wierność i nie ma skłonności do zdrady popularnego i szanowanego tam wodza. Pozostała przy nim jeszcze i część marynarki....

A zatem jeszcze nie całkowita likwidacja, powstania. Zwłaszcza, że Venizelos nie zdradza chęci całkowitej rezygnacji wobec przewagi wojsk rządowych i będzie na Krecie usiłował utrzymać się aż do jakiegoś pomyślniejszego momentu by znów podnieść zarzewie buntu przeciwko obecnemu rezimowi. Prawdopodobnie więc zajdzie potrzeba interwencji mocarstw, którym zależy na utrzymaniu status quo, a które będą starały się doprowadzić do porozumienia pomiędzy rządem Tsaldarisa a Venizelosem. Czy interwencja ta zda się na coś i czy dla Bułgarji i Turcji całkowite zgaszenie powstania greckiego jest pożądane—pokaże przyszłość.

Ostatecznie obecny stan rzeczy w Grecji uważać można tylko za początek likwidacji incydentu greckiego, tak groźnego dla międzynarodowego pokoju.

Likwidacja jeszcze nie nastąpiła.

Polski len podbija Anglję.

WARSZAWA. Polscy eksporterzy lnu zawarli ostatnio poważne tranzakcje na dostawę lnu do Anglji i Belgji. Wartość tranzakcji wynosi blisko 3 milj zł.

Len polski zdobył ostatnio wiele nowych rynków, konkurując nawet z lnem importowanym z Rosji sowieckiej. Polski len sprzedaje się zagranicą po 49 f. szterl. za tonnę.

Skarga litewska na Niemcy do Ligi Narodów.

KOWNO. Litewskie ministerstwo spr. zagr. przystąpiło do zbadania materjałów, dotyczących pewnych posunięć rządu niemieckiego w stosunku do Litwy, szczególniej wypowiedzenia traktatu handlowego, zakazu handlu pogranicznego, zmniejszenia do 5 marek sum, dozwolonych przy wyjeździe z Niemiec do Litwy, zakazu tranzytu drobiu litewskiego, odebrania wiz tranzytowych obywatelom litewskim, przygotowań wojskowych w Prusach Wschodnich itp. Litwa odwoła się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję.

Po stłumieniu rewolucji w Grecji.

Sądy wojenne rozpoczęły swą działalność.—Venizelos nie będzie wydany. Skazany zaocznie. — W Grecji zanosi się na przywrócenie monarchji.

ATENY. Tłum, złożony z 300,000 ludzi, witał wczoraj entuzjastycznie powracającego do Aten gen. Kondylisa. — Z balkonu domu premjera Tsaldarisa, gen. Kondylis wygłosił przemówienie do zgromadzonych tłumów. Przemówienie to powitano długotrwałą owacją.

ATENY. W dalszym ciągu odbywają się aresztowania podejrzanych o współdziałanie z powstańcami. M in. aresztowano przewodniczącego senatu Gonatasa, zwolennika Venizelosa.

ATENY. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna z wyspami, które były zajęte przez powstańców została przywrócona. Zarządzenia, ograniczające swobodę ruchów w mieście, zostały odwołane. Ruch na linjach okrętowych i lotniczych wznowiono. Ofiarą walk w Macedonji padło ogółem 9 zabitych i 96 rannych.

ATENY. Premjer Tsaldaris, który jest zupełnie wyczerpany wypadkami ostatnich dni, wyjeżdża na krótki odpoczynek na wieś. Po powrocie premjera rada ministrów wyda szereg zarządzeń w związku z likwidacją ruchu powstańczego. Prawdopodobnie nieusuwalność sędziów i urzędników zostanie zawieszona na okres 3 miesięcy. Mają być również rozwiązane stowarzyszenia i organizacje wywrotowe i reakcyjne oraz nie które stronnictwa opozycyjne.

Po wyborach do ciał prawodawczych ukonstytuuje się zgromadzenie narodowe, które zajmie się zmianą konstytucji.

ATENY. Venizelos będzie sądzony zaocznie. Majątek jego zostanie sprzedany na publicznej licytacji. W rezydencji jego w Atenach zamieszka burmistrz stolicy Grecji.

Stan wojenny będzie obowiązywał do chwili zakończenia procesów powstańców, którzy staną przed sądem wojennym w liczbie około 300.

ATENY. Oprócz Venizelosa i jego małżonki krążownik „Averoff" wysadził wczoraj na ląd na wyspie Kazos około 100 osób, oficerów i podoficerów. Część tych osób przewieziono na wyspę Karpatos (Scarpento) należącą również do Dodekanezu włoskiego. Venizelos z małżonką i trzema parlamentarzystami udali się na wyspę Rodos, gdzie będą traktowani jako uchodźcy polityczni, pozostając na wolności pod dozorem.

ISTAMBUŁ. Po stłumieniu powstania greckiego do wielu miejscowości u wybrzeży Małej Azji przybywają zwolennicy Venizelosa, szukając schronienia na terytorjum tureckiem. Do cieśniny Dardanelskiej przybyła łódź motorowa, w której znajdowało się kilku oficerów z generałem i pułkownikiem na czele oraz 26 żołnierzy. Władze tureckie rozbroiły i internowały uchodźców greckich. Niemal jednocześnie przybyła inna łódź motorowa, w której znajdował się gunernator wyspy Mytileny, mianowany przez Venizelosa, w otoczeniu kilkunastu oficerów załogi krążownika „Averoff". Władze tureckie nie powzięły dotychczas decyzji w sprawie dalszych losów uciekinierów greckich.

SOFJA. Gen. Kamenos oświadczył przedstawicielom prasy:

„Przerwaliśmy walkę w obronie republiki, gdyż miasta Macedonji i Tracji silnie ucierpiały od bombardowania z dział i samolotów wojsk rządowych, podczas gdy powstańcom brakowało artylerji i samolotów. Mogliśmy przekroczyć Strumę jeszcze w niedzielę, ale nie uczyniliśmy tego, aby zapobiec krwawej walce bratobójczej. Walkę prowadzić bedą inni republikanie".

RZYM. Jedna z greckich łodzi podwodnych, wchodząca w skład zrewoltowanej eskadry greckiej, zawinęła wczoraj do portu na wyspie Patmos, należącej do Włoch. Załoga, składająca się z 8 oficerów i 30 marynarzy, została rozbrojona i internowana.

RZYM. Koła rządowe potwierdzają, że Venizelos wraz z żoną i 100 oficerami wylądował z krążownika „Averoff" na wyspie Kazos, został tam internowany i jest traktowanz przez władze włoskie, jako uchodźca polityczny, a więc nie będzie wydany.

ATENY. Podczas bombardowania Cavalli jeden z pocisków trafił w gmach konsulatu włoskiego. Wobec tego poseł włoski w Atenach przedsięwziął demarche wobec premjera Tsaldarisa. Premjer grecki wyraził ubolewanie z powodu tego incydentu i zapewnił, że zostanie przeprowadzone śledztwo, które ustali odpowiedzialność, a odszkodowanie za straty będzie wypłacone.

WIEDEŃ. W Grecji zanosić się ma — wedle niepotwierdzonych narazie wiadomości — na restytucję monarchji. Przywrócenia monarchji domagać się ma ludność.

W czasie manifestacji w Atenach z okazji stłumienia rewolucji nieśli mani-

Pierwsze czytanie przedłożeń rządowych w Sejmie.

WARSZAWA. Wczoraj popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone głównie pierwszemu czytaniu rządowych projektów ustaw, które ostatnio wpłynęły do kancelarji sejmowej.

Na wstępie posiedzenia uchwalono bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy o organizacji giełd.

Przy pierwszem czytaniu przedłożeń rządowych, które marszałek Sejmu odesłał do właściwych komisyj, zabierali głos przedstawiciele opozycji. I tak do projektu ustawy o ulgach przy spłacie zaległości podatkowych przemawiał pos. Rymar (K. N.), do projektu ustawy o zatwierdzeniu zmian w statucie Banku Polskiego — pos. Rybarski (K. N.) do projektu ustawy szarwarkowej — posłowie: Staniszkis (K. N.), Pawłowski (Str. Lud.) i Piotrowski (P. P. S.), wreszcie przeciw projektowi ustawy o pełnomocnictwach przemawiali posł.: Niedziałkowski (P. P. S.) i Chęciński (kom.). Inne projekty odesłano do komisji bez dyskusji.

Na tem posiedzenie Sejmu zamknięto.

WARSZAWA. Komisja spraw zagranicznych Sejmu przyjęła wczoraj kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych międzynarodowych.

„Oficjalne pogwałcenie" Traktatu Wersalskiego.

PARYŻ. Agencja Havasa komunikuje: 1 kwietnia siły zbrojne Niemiec będą oficjalnie posiadały armję lotniczą. Wywołuje to zaniepokojenie prasy.

„L'Echo de Paris" pisze: Niemcy nie ukrywają już dłużej, że uważają klauzule wojskowe Traktatu Wersalskiego za wygasłe.

Organizacja pokoju oparta jest na poszanowaniu umów. Kiedy poszanowanie traktatów jest naruszone, dzieje się zło, którego nie można naprawić.

Jest to pierwsze oficjalne pogwałcenie Traktatu Wersalskiego.

Smutny stan naszych miast i miasteczek.

W niedługim czasie ma się odbyć zjazd Związku Miast Polskich, który zastanawiać się będzie m. in. nad potrzebami miast i metodami ich pracy Dene ilustrujące stan naszych miast pod względem wyposażenia ich w podstawowe urządzenia zebrał Związek z 547 miast na ogólną liczbę 603.

Okazuje się, że w grupie miast do 5000 mieszkańców (252 miasta) 91 miast a w grupie od 5000 do 20.000 mieszkańców (273) miast) — 53 miasta nie posiadają wogóle żadnych urządzeń ani zakładów dobra publicznego, oprócz szkół powszechnych.

W pierwszej grupie tylko 44 miasta posiadają ochronki i przedszkola, tylko 7 posiada bibljoteki, czytelnie i domy ludowe, tylko 12 — przchodnie i ośrodki zdrowia, 25 — kąpieliska, 4 — stacje opieki nad matką i dzieckiem, 16 przytułki dla starców.

W drugiej grupie ochronki i przedszkola posiada tylko 49 miast bibljoteki, czytelnie i domu ludowe — 17 miast, przychodnie i ośrodki zdrowia — 38 miast, kąpieliska — 47 miast, stacje opieki nad matką i dzieckiem — 13 miast, przytułki dla starców — 37 miast sierocińce i domy wychowawcze — 16 miast.

Wymienionych wyżej podstawowych urządzeń nie posiada nawet szereg większych miast.

O ile chodzi o stan dróg miejskich, to są miasta w których na 167 ulic tylko 27 jest urządzonych, a reszta stanowi drogi gruntowe.

Według oficjalnych danych w 180 miastach ponad 5.000 mieszkańców (bez Warszawy) powierzchnia jezdni wynosi 8,320 ha, z czego niezabrukowano wogóle 4 807 ha, bruk zwyczajny istnieje na przestrzeni — 1,676 ha, szosa na przestrzeni — 1 452 ha, a jezdnia ulepszona tylko na przestrzeni 385 ha.

Morderca kobiet Lange zawiśnie na szubienicy.

Poznań. W tut. sądzie apelacyjnym odbył się wczoraj proces bestjalskiego mordercy kobiet i bigamisty Langego, skazanego w pierwszej instancji na śmierć Jak wiadomo, Lange m. in. zamordował mieszkankę Częstochowy, Gromadzińską, z którą w jednym z częstochowskich kościołów wziął ślub.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując Langego na śmierć przez powieszenie.

festanci podobizny króla Jerzego, jakoteż niebiesko-białe chorągwie greckiego domu królewskiego. W wielu oknach kamienic widniały portrety dawnych królów greckich.

Monarchiści greccy uprawiają w całym kraju wzmożoną propagandę.

Regulamin zawodów balonow. Gordon-Benneta.

WARSZAWA. Opracowany już został regulamin międzynarodowych zawodów balonowych im. Gordon Benneta, które po 2-krotnem zwycięstwie Polski odbędą się znów w Warszawie we wrześniu roku bież.

Termin rozpoczęcia zawodów wyznaczony został na dzień 15 września. Zgłoszenie udziału w zawodach nastąpić może tylko przez aeroklub narodowy w pierwszym terminie do dnia 1 lipca, a w drugim do dnia 15 sierpnia br.

Poza nagrodą przechodnią im. Gordon-Benneta ustanowione zostały nagrody pieniężne w ogólnej sumie 28.000 złotych.

Meteor z warkoczem nad Tomaszowem Mazowieckim.

TOMASZÓW MAZOWIECKI. Wczoraj o godz 1 w nocy mieszkańcy Tomaszowa zaobserwowali nad miastem niezwykłe zjawisko. W pewnej chwili cały firmament rozbłysnął jasno seledynowem światłem. Na niebie pojawił się meteor w postaci ognistej kuli z fosforyzującym warkoczem.

Meteor zatoczył wielki łuk po niebie i zniknął na południowym horyzoncie. Całe zjawisko trwało kilka sekund.

Sensacyjna afera cukrowa.

WARSZAWA. Warszawskie władze sądowo-śledcze prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie wielkiej afery, jakiej dopuściło się konsorcium, składające się z sześciu znanych oszustów. Afera polegała na wykorzystaniu różnicy cen cukru. przeznaczonego na eksport.

Konsorcjum pod pretekstem eksportu cukru do Anglji wywoziło z Warszawy większe transporty. Po załadowaniu cukru na statek w Gdyni następowało później przeładowanie go na inny statek na morzu Bałtyckiem, który spowrotem przywoził do polskiego portu cukier, jednak już po znacznie wyższej cenie.

Oszukańcze konsorcjum zarabiało na tem bardzo poważne kwoty pieniężne.

Po zdemaskowaniu nieuczciwej działalności rzekomego konsorcjum eksportowego, sześciu pomysłowych założycieli tego towarzystwa aresztowano. Z polecenia władz kombinatorów osadzono na Pawiaku. Nazwiska ich ze względów zrozumiałych nie mogą być narazie ujawnione. Dalsze dochodzenie w tej ciemnej aferze jest w toku.

Trup noworodka w walizce.

KRAKÓW. — Na dworcu osobowym w Krakowie, w przechowalni bagaży, odkryto w środę w południe ohydną zbrodnię dzieciobójstwa.

W jednej z fibrowych walizek znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w kawałek flaneli i nakryte poduszką z pierza.

Zwłoki były już w stadjum daleko posuniętego rozkładu, a jak stwierdzono, makabryczny ten bagaż został złożony w przechowalni w dniu 13 lutego.

Zawezwany lekarz orzekł, iż dziecko zostało zaraz po urodzeniu uduszone przez zaciśnięcie szmatą przewodów oddechowych i złamanie krtani.

Lody ustąpiły już ze wszystkich rzek.

Gęsta kra, jaka przez ostatnie dni utrzymywała się na Wiśle, zanika. Równocześnie opada stan wody i zbliża się do normalnego poziomu.

Kra zanika również na innych rzekach Polski środkowej, południowej i zachodniej. Zima tegoroczna uchodzi za skończoną na większości rzek. Tylko na Dźwinie. Prypeci. górnem dorzeczu Niemna i u źródeł rzek karpackich utrzymują się jeszcze powłoki lodowe.

Napad rabunkowy w centrum Katowic.

KATOWICE. Około godz. 19-ej dokonano śmiałego napadu rabunkowego w Katowicach.

Urzędnik firmy Bracia Aleksandrowicz niejaki Salomonowicz, udawał się do PKO, aby wpłacić tam 2 000 zł. Na ul. Mickiewicza napadł go nagle jakiś osobnik, który wyrwał mu torbę skórzaną z pieniędzmi, poczem rzucił się do ucieczki w kierunku targowicy i znikł w okolicy rzeki Rawy. Pościg nie dał rezultatu.

Wykrycie potajemnej jaskini gry w Warszawie.

WARSZAWA. Władze policyjne wykryły potajemny dom gry, mieszczący się przy ul. Koszykowej 22. Mieszkanie było urządzone w niezwykle luksusowy sposób.

Przy ruletce, jako prowadzących grę zastano czterech znanych bokmacherów i zawodowych graczy: Stanisława Bronza, Kazimierza Nowaka, Stanisława Puchalskiego i Bolesława Paliszewskiego. Szulerzy, spełniający funkcje krupierów i prowadzących grę w ruletkę, zostali zatrzymani.

Przy stole zastano 22 graczy, wśród których zauważono wiele osób ze świata towarzyskiego stolicy. W puli było kilka tysięcy złotych, które funkcjonarjusze policji skonfiskowali. Na stole obok ruletki znaleziono skorowidz z nazwiskami i adresami osób uczęszczających do tej potajemnej jaskini gry.

Demonstracja socjalistyczna w Gdańsku.

GDAŃSK -— 12 bm. odbył się wiec partji socjalistycznej.

Na wieść o tym wiecu, zgromadziło się kilka tysięcy ludzi w okolicy Sporthale, demonstrując na rzecz socjalizmu przeciwko hitlerowcom.

Podczas wiecu wybitni działacze socjalistyczni ostro krytykowali władze narodowo-socjalistyczne. W dwóch wypadkach, kiedy mówcy w zbyt ostrych słowach wyrażali się przeciwko działaczom narodowo-socjalistycznym policja interwenjowała, grożąc, że w razie powtórzenia się podobnych wystąpień, wiec będzie rozwiązany.

Po wiecu doszło w kilku punktach miasta do scysji między socjalistami i hitlerowcami, przyczem kilka osób poturbowano.

Mussolini proponuje Jugosławji pakt przyjaźni.

RZYM. — Mussolini proponuje Jugosławji zawarcie patku przyjaźni. Nowy poseł włoski w Białogrodzie Viola skorzysta przy wręczaniu swych dokumentów uwierzytelniających regentowi Pawłowi, aby wręczyć równocześnie w uroczystej formie zaproszenie Mussoliniego do podjęcia rokowań pomiędzy oboma państwami w sprawie aktualnych kwestyj. Rokowania te miałyby doprowadzić do zawarcia nowego włosko jugosłowiańskiego paktu przyjaźni, co umożliwiłoby osiągnięcie porozumienia także pomiędzy Włochami i resztą państw Małej Ententy.

Rzym zaniepokojony stanowiskiem Bułgarji.

RZYM. — Włoskie sfery polityczne są zaniepokojone, mimo stłumienia rewolucji, dalszemi losami paktu bałkańskiego, szczególnie w odniesieniu do Bułgarji, dla której otrzymanie dostępu do morza Egejskiego jest jednem z najżywotniejszych zagadnień chwili obecnej. Mimo więc stłumienia rewolucji w Grecji wybija się na pierwsze miejsce drażliwy stosunek Bułgarji do wszystkich sygnatarjuszów paktu bałkańskiego.

Oficjalna nominacja ambasadora Noela.

PARYŻ. Ogłoszono dekret, mocą którego dotychczasowy poseł francuski w Pradze, Leon Noel został mianowany ambasadorem Francji w Warszawie.

Ustępujący ambasador Laroche tym samym dekretem z dnia 12 marca mianowany został ambasadorem Francji w Brukseli.

Trzy mocarstwa wystąpią przeciw Niemcom?

PARYŻ. Możliwość wspólnej interwencji francusko angielsko-włoskiej w Berlinie rozważana jest w Paryżu w związku z zapowiedzianem przez gen. Goeringa stworzeniem niemieckiej floty powietrznej.

Rozmowy w tym kierunku zostały wczoraj nawiązane między trzema stolicami. Nie należy jednak oczekiwać, ażeby ewentualny wspólny demarche został dokonany przed 24 marca, w którym to dniu rząd niemiecki zamierza oficjalnie notyfikować swą decyzję.

Chiny protestują przeciwko sprzedaży kolei.

SZANGHAJ. Poseł chiński w Moskwie Jen wręczył notę z protestem przeciw sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej.

Rząd chiński w nocie wskazuje, że rząd ZSRR. przez akt sprzedaży kolei pogwałcił artykuł 9 umowy sowiecko-chińskiej z 1924 roku.

Afera Bonny'ego przybiera rozmiary wielkiego skandalu.

PARYŻ. Cech olbrzymiego skandalu nabiera ucieczka osławionego detektywa Bonny'ego, który pomimo poszukiwań, zarządzonych w całej Francji i listów gończych, pozostał do środy wieczór nieuchwytny.

Bonny, który niejedno wie o aferze Stawiskiego i morderstwie Prince'a, rokuje teraz z wysoko postawionemi osobisteściami o zapewnienie mu bezkarności.

W ostatniej chwili „Paris Soir" ogłasza list, napisany przez Bonny'ego z jakiejś kryjówki dziś o godz. 5 rano. „Chcę żyć — pisze Bonny — i nie powrócę do Francji, póki umysły się nie uspokoją".

Afera szpiegowska firmy Schenker w Czechosłowacji.

PRAGA. W związku ze śledztwem w sprawie afer korupcyjnych znanej firmy ekspedycyjnej Schenker i S ka, aresztowany został zastępca szefa prezydjum ministerstwa handlu dr. Rathousky.

Firma Schenker—jedna z największych firm ekspedycyjnych posiada centralę w Niemczech. Oddział jej w Czechosłowacji stale posyła do centrali wykazy transportów, dając tą drogą przegląd wywozu czechosłowackiego.

Dane te wyzyskiwane były następnie dla konkurencji z eksportem czechosłowackim. Firma Schenker posiadała również szereg informacyj poufnych, wchodzących w zakres szpiegostwa handlowego.

Jak się okazało, informacyj tych udzielał dr. Rathousky.

Stłumienie rewolucji na Kubie.

HAWANA. Wskutek energicznych zarządzeń rządu prezydenta Mendietty powstanie na Kubie zostało stłumione.

Robotnicy transportowi podjęli niemal całkowicie pracę.

Stronnictwo narod.-rewolucyjne wyrzekło się udziału w ruchu, ponieważ kierownictwo strajku znajdowało się w ręku elementów komunizujących.

Krążownik angielski „Dragon" przybył dziś do Hawany. Rząd Kuby oświadczył, że był poinformowany od kilku dni o zamierzonem nadejściu krążownika.

Nieznaną ziemię pod biegunem odkryli rybacy norwescy.

OSLO. Statek-cysterna „Thorshavn" odkrył nowy nieznany ląd w okręgu podbiegunowym.

Ziemia odkryta przez rybaków norweskich znajduje się pod biegunem północnym pomiędzy ziemią królowej Astrid, króla Leopolda i ziemią Lars-Christensena. Kapitan okrętu zatknął na odkrytym lądzie sztandar norweski.

Odkryty przez statek norweski ląd podbiegunowy otrzymał nazwę ziemi Ingridy Christensen od nazwiska małżonki badacza Antarktydy Lars Christensen. Jego własnością jest statek „Thoshavn", którego załoga odkryła nowy ląd.

W kilku wierszach.

— W Londynie zmarł w 81 roku życia długoletni wydawca „Times'a", G. E. Buckle.

— Jak donoszą z prowincji chińskiej Honan, nastąpił tam gwałtowny wylew rzeki Żółtej, która zalała miasto Kaifong. Pod wodą znajduje się około 9 tysięcy mil kwadratowych. Zgórą 6 tys. ludzi, przeważnie chłopów, musiało opuścić swe siedziby i ratować się ucieczką Rzeka przybiera w dalszym ciągu.

— Dnia 11 b.m. odbyły się w całej prowincji Prus Wschodnich ćwiczenia na wypadek ataku lotniczego Ćwiczenia te były największemi z odbytych dotąd w Niemczech ćwiczeń tego rodzaju.

— We wtorek wieczorem przywieziono do Warszawy aresztowanego w Poznaniu posła (BBWR) z powiatu obornickiego, Wojciechowskiego i osadzono na Pawiaku.

— Wszystkie posterunki graniczne rumuńskie otrzymały instrukcję, aby n,edopuszczać do Rumunji rewolucjonistów greckich.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 15 marca. † Klemensa.
Wschód słońca o g. 5,56. Zachód o g. 17,01

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja Narutowicza.
W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Narutowicza.

Młodzież szkolna w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego. Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza Dyrektorów zawiadamia, że w dniu 19 b. m., jako w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się w katedrze o godz. 10 min. 30 nabożeństwo dla młodzieży szkolnej.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w zakładach opiekuńczo-wychowawczych. Pan Wojewoda Kielecki pismem z dnia 6 b. m. polecił wszystkim starostom, Wydziałom Powiatowym i Zarządom Miejskim miast wydzielonych Województwa Kieleckiego, wydać wzorem lat ubiegłych właściwe zarządzenia w sprawie uroczystego obchodzenia tego dnia przez wszystkie zakłady opiekuńczo-wychowawcze.

Przebieg uroczystości tego dnia winien być taki, aby mógł uświadomić wychowanków zakładów o znaczeniu tego dnia i osoby Solenizanta dla całej Polski.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w Gimn. im. H. Sienkiewicza. Dnia 16 b. m. o godz 18 akademja dla rodziców, organizowana przez uczniów.

Dnia 19 b. m. przed południem uroczystość wewnętrzna dla młodzieży.

Dnia 19 b. m. o godzinie 16 akademja międzyszkolna Kół Pracy Społecznej im. Marszałka Piłsudskiego.

Obchód imienin Marsz. Piłsudskiego przez Harcerstwo. W niedzielę dnia 17 o godz. 17 w pięknej sali M. Z. W. przy ul Sobieskiego 11|13 odbędzie się uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego dla hufców starszych harcerzy i harcerek.

Józefinki w Związku Strzeleckim. Zarząd oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego u r z ą d z a zabawę taneczną, która odbędzie się po akademji ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 b. m., o godz. 20. Wejście za zaproszeniami.

Uroczystość harcerska w Miejskim Zakładzie Wychowawczym.— Dnia 6 bm — jako w dniu walk zwycięskich o Torczyn ran i śmierci ppułkownika Leopolda Lisa-Kuli patrona drużyny harcerskiej przy Miejskim Zakładzie Wychowawczym została zorganizowana podniosła uroczystość zawieszenia w izbie drużyny harcerzy portretu ppułkownika Leopolda Lisa Kuli.

Po uroczystej zbiórce w obecności gości rekrutujących się z personelu i młodzieży Zakładowej zawieszono portret bohatera z pod Porycka i Torczyna. Po zawieszeniu portretu został on przez drużynę przybrany zielenią i kwiatami, a następnie opiekun drużyny p. W. Skowron - wygłosił do młodzieży gawędę o czynach i życiu ś. p. ppuł. Leopolda Lisa-Kuli.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu Państwowego.

Zwinięcie nadzwyczajnego komisarjatu do walki z epidemjami. — Zawieszona została, istniejąca od wielu lat instytucja naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami przy Ministerstwie Opieki Społecznej. W przyszłości sprawa walki z epidemjami będzie uregulowana oddzielnemi przepisami.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, w czwartek, jedno z ostatnich przedstawień wartościowej sztuki Galsworthy'ego „Gołębie serce", z jubileuszem p. Malinowskim w roli tytułowej. Początek o godz. 20 tej.

Są to bezwzględnie ostatnie przedstawienia tej sztuki, która wznawiana nie będzie.

W próbach ostatnia nowość sowieckich teatrów, kapitalna komedja w 4 ch aktach Walentina Katajewa „Kwiecista droga", która należała do sukcesów tak artystycznych jak i kasowych wszystkich teatrów, w których była grana. Opracowanie scenicznedyr. Iwo Galla.

Premjera w początkach przyszłego tygodnia.

Tragiczna libacja z 4 ofiarami ludzkiemi.

Trudno wyobrazić sobie bardziej tragiczny obraz zbrodni, niż ten, który na kreślony został w akcie oskarżenia przeciwko 34 letniej Stanisławie Nabiałek, robotnicy jednej z większych miejscowych fabryk.

Bo pomyślcie tylko: zdradzona kobieta, którą płochy kochanek niedawno po rzucił dla innej kobiety, sprasza na libację kilka osób, w tem sprawcę tragedji jej złamanego serca, z przyjaznym uśmiechem na ustach częstuje truciciel skim napojem i w ten sposób uśmierca czworo ludzi, byle tylko upoić swoje zranione serce słodkim nektarem zemsty.

Obraz, zaiste godny Wenecji, ale nie teraźniejszej z epoki żelaznego Duce i czarnych koszul, ale tej dawnej, pobież nie znanej z nowel Boccacia i tragedyj Szekspirowskich.

W świetle danych aktu oskarżenia dokoła Stanisławy Nabiałek mimowoli powstała groźna, ponura aureola. Lecz cały ten demonizm zbrodni w toku rozprawy sądowej nagle rozsypał się w popiołość, w codzienność i zwykłość.

Owa wspomniana wyżej, doprawdy niesłychanie tragiczna uczta odbyła się w dniu 11 lutego 1933 r. w mieszkaniu Anny Fajmanowej przy ul. św. Barbary 42. Udział w niej brali: 28 letni Marjan Heneczkowski, były kochanek Niabiałek, Anna Fajmanowa, Józefa Kuczkowska, matka Fajmanowej, oraz Marjanna Basikówna.

Na przyjęciu u Fejmanowej pito wódkę, sporządzoną ze spirytusu drzewnego, przyniesionego przez Stanisławę Nabiałek, która otrzymała go od swego znajomego, pracującego w garbarni Peltzerów. Wypito przeszło 2 litry wódki. A że, jak to na wczorajszej rozprawie stwierdził były lekarz powiatowy dr. Jabłoński, 60 gr. spirytusu drzewnego stanowi śmiertelną dawkę, więc nic dziwnego, że wszyscy uczestnicy libacji po kilku, lub kilkunastu godzinach zmarli w okropnych męczarniach.

Pozostała przy życiu jedynie Nabiałek, więc przeciwko niej niemal odruchowo skierowało się ostrze podejrzeń.

Następnego dnia po libacji mąż Fajmanowej, powróciwszy po dłuższej nieobecności do Częstochowy, z nieopisanem przerażeniem zastał w mieszkaniu zimne już zwłoki żony i teściowej. Na twarzach tragicznie zmarłych zastygła męka długiej, bolesnej agonji.

Heneczkowskiego śmierć dosięgła w mieszkaniu nowej jego intymnej przyjaciółki. Basikówna zaś zmarła we własnem mieszkaniu.

Ostatecznie Stanisława Nabiałek postawiona została w stan oskarżenia o to, że uraczyła śmiertelnym napojem swego b. kochanka Heneczkowskiego w zamiarze pozbawienia go życia i uczyniła to, zgóry godząc się z możliwością pozbawienia życia trzech innych osób, które również brały udział w tragicznej uczcie.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy w następującym składzie: sędzia Herasimowicz, jako przewodniczący oraz sędziowie Chrapowiecki i Pawelski, jako wotanci. Oskarżał wiceprokurator Hausbrand, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser, obronę wnosił mec. Paciorkowski.

Oskarżona do winy się nie przyznała, twierdząc, że ocalenie swoje zawdzięcza jedynie swemu umiarkowaniu. Inni pili szklankami, ona zaś, jako nie jest szczególną zwolenniczką trunków, piła małemi kieliszkami.

Badany w charakterze świadka dr. Jabłoński, który w swoim czasie dokonał sekcji zwłok, stwierdził, że sekcja nie wykazała śladów spirytusu, gdyż spirytus zazwyczaj po kilkunastu godzinach doszczętnie się ulatnia, sekcja zaś dokonana została dopiero w dniu 14 lutego.

Kierownik garbarni Peltzerów inż. Oskar Simons zeznał, że nie jest to ani pierwszy wypadek wykradzenia z fabryki spirytusu, przeznaczonego dla celów technicznych, ani też pierwszy wypadek tragicznej śmierci nieostrożnych konsumentów trucicielskiego trunku.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego popierał oskarżenie, dowodząc, że Stanisława Nabiałek nie miała żadnego powodu do urządzenia fety na cześć swego byłego kochanka. Tragiczną ucztę urządziła z zimną, okrutną premedytacją zbrodni, nie licząc się z tam, że śmierć poniosą również i inne osoby, które nie wyrządziły jej najlżejszej krzywdy.

Natomiast obrońca oskarżonej mec. Paciorkowski dał biegunowo przeciwne spojrzenie na genezę tragicznej uczty i motywy, jakie Stanisławę Nabiałek nakłoniły do jej urządzenia.

Zdaniem obrońcy, Nabiałek zgrzeszyła jedynie tem, że nie wiedziała o trujących własciwościach spirytusu drzewnego. To jej jedyna przewina, za którą gorzko pokutuje w głębi swego sumienia. W sferze Stanisławy Nabiałek wcale nie jest niczem dziwnem i anormalnem znalezienie się przy wspólnym stole dwojga byłych kochanków. Zresztą ze stanowiska ogólno ludzkiego kochankowie mogą się rozejść w różne strony świata i wcale nie żywić do siebie śmiertelnej urazy, a tembardziej wzajemnie nastawać na życie jeden drugiego.

Sąd po godzinnej naradzie przychylił się do wywodów obrony i uznawszy winę oskarżonej za nieudowodnioną, uniewinnił ją.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W piątek, 15 b. m., o godzinie 18-tej, w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Stradomia przy ulicy Piastowskiej № 71 odbędzie się wykład p. Kocurka Józefa na temat — „Służba wojskowa dawniej a dziś".

W piątek, 15 b. m., o godz. 17-tej w lokalu szkoły powszechnej № 8 przy ul. Równoległej Nr. 12 odbędzie się wykład p. W. Felisiaka na temat „Skarby Podkarpacia i Podola".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Wstrzymanie redukcji w fabryce „Warta".

Jak się dowiadujemy, dyrekcja fabryki „Warta" w wyniku interwencji inspektoratu pracy oraz usilnych zabiegów przedstawicieli związków robotniczych zgodziła się wstrzymać od przeprowadzenia zamierzonej redukcji do dnia 6 kwietnia.

Dalszy bieg sprawy dyrekcja uzależniła od otrzymania nowych zamówień. O ile zamówienia te w wystarczającej ilości napłyną do 6 kwietnia, nikt z robotników nie ulegnie redukcji. W przeciwnym zaś razie dyrekcja będzie zmuszona dokonać redukcji, lecz zastosuje t. zw. turnusy, co znaczy to, że pozostawieni zostaną przy pracy przedewszystkiem ci robotnicy, którzy nie przepracowali jeszcze 156 dni, uprawniających do pobierania zasiłków, poczem ci, którzy nabyli już prawo do zasiłku, ustąpią miejsca innym.

Na froncie pracy. Z dniem 13 b. m. zarząd fabryki „Kojulen" przy ul. Warszawskiej 113 115, uruchomił oddział „apretury" i w związku z tem przyjął do pracy 9 nowych robotników. Pozostałe oddziały tej fabryki mają być uruchomione w najbliższym czasie.

Stan zatrudnienia w przemyśle. Od dnia 6-go do 13 b. m., na terytorjum Rzeczypospolitej przyjęto do pracy we wszystkich gałęziach przemysłu ogółem 2130 robotników, zwolniono zaś z pracy 1011.

W okręgu kieleckim, obejmującym, jak wiadomo, również Częstochowę, przyjęto do pracy w górnictwie 74 robotników, a zwolniono 140. W hutnictwie i mechanicznej przeróbki metali w okręgu kieleckim przyjęto do pracy 473 robotników, a zwolniono 39-ciu; w przemyśle mineralnym przyjęto do pracy 371 robotników, w przemyśle spożywczym w okręgu kieleckim znaleziono z pracy 16 robotników.

Pobity przez syna i synową. P. Józef Figzał (ul. Jadwigi № 9) został wczoraj dotkliwie pobity przez swego syna Romualda i synową Antoninę Figzał.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

141

„Ktoś tam sobie kontent z Puław i Tulczyna,
A ja jestem kontent z mego Działoszyna".

Kaplica pałacowa, równie jak druga w pobliżu, zniszczone teraz i zaniedbane, zasługują na uwagę resztą niezłych malowideł al fresco. Dziś Działoszyn jest własn. Ig Myszkowskiego; ludność og. wynosi 3343 dusz, pomiędzy któremi jest chrześcijan 1058. Sposób utrzymania jest rolnictwo i zarobkowanie; starozakonnych zaś rzemiosła i handel różnemi produktami. Domów murowanych ma 89, drewnianych 268; Kościół murowany rzymsko-katolicki perafjalny i bóżnica murowana, wszystko ubezpieczone na sumę rs. 87.770. Znajduje się tu tabaki, zatrudniająca robotników 64, w której wyrabiają rocznie tytuniu w pośrednich gatunkach pudów 4,200, wartość rocznej produkcyi tegoż wynosi rs 33,600. Liście tytuniowe pochodzą z plantacji krajowej. Cechy rzemieślnicze są znaczniejsze: tkacki, szewcki, kuśnierski i krawiecki. Targi tygodniowe. jarmarków dwa do roku. Władze rządowe są: magistrat, urząd skarbowy, stacyja pocztowa i zarząd fabryki tabacznej. Nadto jest tu szkoła elementarna i apteka.

Gidle.

Tom 9, str. 873—874.

Gidle. wieś rządowa, w gubernii warszawskiej, powiecie piotrkowskim, w pobliżu rzeki Warty, przy trakcie z Przedborza do Częstochowy wiodącym, o 6 mil od Częstochowy odległa, gniazdo niegdyś rodziny Gidzielskich, herbu Poraj; ma trzy kościoły, z rozmaitych względów interesujące. Parafialnych z drzewa modrzewiowego, trzyma przed wszystkiemi pierwszeństwo, pod względem starożytności, Wystawiony został jak niesie podanie miejscowe i napis na drzwiach kościelnych dotąd się znajdujący, w r. 1059, a odnowiony w r. 1768.

Cokolwiek będziemy sądzić o trwałości tych ścian od XI wieku, fundacja kościoła tutejszego należy niezawodnie do bardzo starożytnych, świadczą o tem i akta kościelne, w których znajduje się opis jego wizyty, odbytej w r. 1521. przez sławnego Jana Łaskiego, prymasa i kanclerza wielkiego koronnego, który wspomina o tejże epoce założenia kościółka, odznaczającego się także powagą drzew odwiecznych, któremi jest otoczony.

Drugi tutejszy kościół jest OO. Dominikanów, murowany w pięknym dosyć stylu, o dwóch wieżach, z obszernym klasztorem;

Apel do mieszkańców Częstochowy. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców Częstochowy, aby nabywali nalepki wydane przez Kom. Obywatelski z okazji Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Dochód z nalepek przeznaczony jest na najbiedniejsze dzieci Częstochowy.

Będzie to najpiękniejszy dar społeczeństwa, wielkiemu Solenizantowi który sam jest miłośnikiem dzieci. Niech w dniu 19 marca wszystkie okna naszego miasta zostaną udekorowane nalepkami na tak piękny cel.

Reklama w adwokaturze. Stosownie do uchwał Naczelnej Rady Adwokackiej, w sprawie reklamowania się adwokatów, adwokatom wolno będzie wywieszać poza tabliczkami na drzwiach wejściowych tylko jeden szyld na zewnątrz domu.

Rozmiary tych szyldów będą określone specjalnemi przepisami. Napisy o charakterze rażącym będą zakazane.

Złodziej na zabawie. W nocy na 11 bm. podczas zabawy w lokalu Zw. Rzemieślniczego (ul. N. M. Panny 12) z szatni skradziono: 2 pary rękawiczek, jedną apaszkę i parę getrów wartości 16 zł. na szkodę Zilbelbaum Liby (ul. A. Wolności 11) oraz 1 futro wartości 180 zł na szkodę Fajgi Mordki, zam. w Kłobucku. Przeprowadzonem dochodzeniem ustalono, że kradzieży tych dokonał Gwóźdź Eljasz zam. we wsi Kiedrzyn pow. częstochowskiego, od którego skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Strażnik graniczny miał być narzędziem zemsty porzuconej kochanki.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się niepozbawiona romantycznego posmaku sprawa Heleny Matwin, dozorczyni domu № 29 przy ulicy Piotrowskiej, oskarżonej o to, że we wrześniu 1933 r. podżegała przypadkowo napotkanego mężczyznę do dokonania aktu zemsty na swym byłym sublokatorze i kochanku Antonim Dreczkowskim, obecnie mieszkającym obok stacji Łazy.

Dreczkowski przez kilka lat był sublokatorem Heleny Matwin i znajdował się w intymnych z nią stosunkach. Pracował on na kolei. Ten kilkoletni romans urwał się z chwilą, gdy Dreczkowski przeszedł na emeryturę i wyprowadził się z Częstochowy. Należy zaznaczyć, że Matwin odznacza się usposobieniem niezwykle wybuchowem i nerwowem i ciągle urządzała swemu kochankowi gwałtowne sceny. To też skwapliwie skorzystał on z możliwości ostatecznego zerwania z tak niełatwą do współżycia osobą.

Dreczkowski osiadł w zabitej deskami od świata dziurze i w swojej mysiej norze obawiał się tylko, aby Matwin nie wykryła go w tej kryjówce i nie wniosła nieobliczalnych powikłań a być może nawet i nieszczęścia w jego spokojne życie emeryta kolejowego.

O jego nieustającym panicznym lęku przed Matwin dobitnie świadczy ta okoliczność, że obawiając się najścia ze strony Matwin, wszystkie swoje oszczędności ulokował w P. K. O.

I pewnego dnia stało się to, czego się tak śmiertalnie obawiał. W progach swego skromnego mieszkanka zobaczył on Helenę Matwin, która za wszelką cenę usiłowała skleić beznadziejnie rozbite dawne współżycie.

Matwin powróciła do Częstochowy, zaprzysiągłszy Dreczkowskiemu zemstę.

W dniu 7 września przypadkowo spotkała się ona z jakimś odzianym w łachmany mężczyzną i nagle, dając podświadomie ujście oddawna gwóźdzącym jej umysł myślom o zemście, zapytała go, czy pochodzi on z Łodzi i czy będzie przejeżdżać koło stacji Łazy. I chociaż zainterpelowany odpowiedział, że jest ze Lwowa, zwierzyła mu się ze swych zamiarów. Nieznajomy, dowiedziawszy się, że Dreczkowski posiada dość znaczne oszczędności, pozornie zgodził się „zrobić" Dreczkowskiego i poprosił Matwin, aby za 2 dni spotkała się z nim na rogu ul. Sobieskiego i św. Stanisława dla bliższego omówienia sprawy.

Tym nieznajomym mężczyzną, upatrzonym przez Matwin na narzędzie zemsty, był strażnik Straży Granicznej Marjan Strzelecki, który krytycznego dnia w przebraniu pełnił służbę obserwacyjną koło dworca kolejowego. Wprawdzie Matwin nie przybyła na umówione miejsce, lecz policji udało się ustalić jej osobistość.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, obronę wnosiła mec. M. Bergmanówna.

W charakterze świadków przesłuchani zostali: właściciel domu przy ul. Piotrowskiej 29 Michał Grosman, lokator tegoż domu inspektor asekuracyjny Adam Grzędziński i przemysłowiec Hilngber, były pracodawca oskarżonej.

Wszyscy świadkowie o oskarżonej wydali dość pochlebną opinję, nie ukrywając jednak, że jest ona osobą o usposobieniu wybitnie histerycznem.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał oskarżoną na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Kiedy zwolniony funkcjonarjusz państw. nie ma prawa do emerytury? Ministerstwo Skarbu rozstrzygnęło kwestję, mającą doniosłe znaczenie dla funkcjonarjuszów państwowych, zwolnionych w drodze dyscyplinarnej przed upływem 15 lat służby (zaliczanych—jak wiadomo—do wysługi emerytalnej).

Funkcjonarjusz nie posiadający conajmniej 15 lat służby, a zwolniony na podstawie prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego, nie jest uprawniony wogóle do otrzymania emerytury. Z tego też powodu żądanie takiego funkcjonarjusza o powołanie na komisję lekarską nie może być uwzględnione.

W kwestji właściwości władz Ministerstwo Skarbu jest zdania, iż do decyzji w sprawie powołania na komisję lekarską właściwa jest władza, orzekająca o uprawnieniach emerytalnych.

Krwawy spór o gołębie. W dn. 15 maja 1903 r. 16-letni wówczas Marcin Hertman i 18-letni Czesław Bugara obydwaj zamieszkali we wsi Wierzchowiska, poszprzeczali się o gołębie. Punktem sporu stało się to, że Hertman przywłaszczył sobie gołębie Bugary i wrócił je dopiero po otrzymaniu wykupu w kwocie 20 gr.

Krytycznego doszło między nimi do ostrej zwady na tle owych 20 groszy, które Hertman zdaniem Bugary otrzymał nieprawnie, w drodze „wymusu".

Nastepnie nieuchronną rzeczy koleją powstała bójka, podczas której Hertman zranił Bugarę nożem w ramię, a potem, gdy ranny Bugara nachylił się, aby podnieść kamień, ugodzić go w kręgosłup, robiąc kaleką na całe życie.

Oskarżonego Hertmana z urzędu bronila apl. adw. Epstajnowa, która prosiła o możliwie łagodny wymiar kary.

Sąd skazał porywczego amatora cudzych gołębi na umieszczenie w domu poprawczym, lecz tytułem próby wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat trzech.

„Gołe panny". W dniu 17 b. m., o godz. 18-tej zespół amatorów Tow. Teatr. Wokalno Muzycznego przy fabryce „Częstochowianka" odegra — „Gołe Panny", operetka w 4-ch C. Danielewskiego.

Przywłaszczenie. W listopadzie ub. roku p. Jakób Kremołowski (ulica Nadrzeczna 4) wypożyczył dwie beczki na naftę niejakiemu Stefanowi Zielińskiemu z Rędzin, który beczki te przywłaszczył sobie, jak wynika z zameldowania, złożonego przez poczkodowanego w policji.

142

słynie on cudowną statuetką N. P. Maryi, w r. 1516 przez włościanina tutejszego Jana Czaczeka, na polach przyległych tej wsi znaleziona, która jest celem wielu nabożnych pielgrzymek. Kościół w miejscu znalezienia tej figurki wystawiony, był pierwotnie drewniany, dzidziejszy zaś murowany, wystawiła Anna z Rusocic Dabrowska. kasztelanowe wieluńska, w r. 1615, i sprowadziła tutaj Dominikanów których kosztem wzniosły się w r. 1656 mury klasztorne i kościół ostatecznie był ukończony. Zamożność tej świątyni musiała być wielka, kiedy tegoż samego roku na potrzeby kraju, podczas pierwszego najazdu Szwedów, wzięto ztąd prócz pieniędzy 105 grzywien srebra

Jan Kazimierz wynagradzając tę ofarę, wydał Dominikanom przywilej ochronny od kwaterunku i exekucyi przechodzących wojsk, uwalniając wsi klasztorne. Zgromadzenie księży Kartuzów, po którem o wiorstę od tej wsi sterczy opuszczony kościół, miało tu pierwotnie także drewnianą świątynię, w r. 1640 przez Zuzannę z Przerębskich Oleską wzniesioną, na miejsce której nowo wspaniała wymurowana w r. 1768 stanęła. Kościół ten nie mając dostatecznego obsłużenia, coraz badziej upada. Wnętrze jego jednak dotąt ocalaie, jest gustowne; ołtarz wielki szczególnie ozdobny i odmiennego od zwyczajnych utworów, chór zakonny marmurami ozdobny i malowidła dobrego pędzla, przekonywają, iż włoscy artyści ! rzemieślnicy należeli do wykonania tego pięknego gmachu, o czem i w aktach klasztornych przechowują się dowody. Zabudowania atoli klasztorne, od dawna w gruzach leżą. Wieś Gidle porządnie jest zabudowana, liczy 840 mieszkańców, zajmujących 117 domów mieszkalnych, i 204 innych zabudowań; ma szkołę elementarną w r. 1803 założoną. Lasy okoliczne noszą nazwę leśnictwa Gidle, które pód względem administracyi leśnej, należą do okręgu częstochowskiego.

Kłobucko.

Tom 14, str. 877—878.

Kłobucko, miasteczko rządowe w gub. Warszawskiej, pow. Wieluńskiej, pow. Wieluńskim, w wąwozie pomiędzy dwiema wapiennemi skałami wśród łasów położone, nad rzeką Oksą, która bierze swój początek z przyległych stawów i wpada do rzeki Liczwarty, przy trakcie drugiego rzędu sieradzko—częstochowskim i od Częstochowy o mil $2^1/_4$ odległe. Osada bardzo starożytna, podług st-

O potanienie cukru skażonego dla pszczół. Centrale organizacje rolnicze wystąpiły do Ministerstwa Skarbu o obniżenie cen na cukier skażony, służący do karmienia pszczół. Cena cukru tego została ostatnio podwyższona z 46 na 77 zł. 100 kg.

Krwawy dramat w przytułku dla starców.

Krwawy dramat rozegrał się w przytułku dla starców przy ul. Ogrodowej. Oto pensjonarjusz, Łaganowski wystrzałem z rewolweru zabił posługaczkę Rybakiewiczównę, poczem sam pozbawił się życia. Tło prawdopodobnie erotyczne. Szczegóły podamy jutro.

Mecz bokserski W niedzielę dn. 17 bm. o godz. 8 wiecz. w gmachu Ogniska Obrony Niepodległości, odbędą się zawody bokserskie pomiędzy Amatorskim Klubem Bokserskim (Mała Dąbrówka) – Brygadą. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Znieważył policjanta. Za znieważenie słowną funkcjonarjusza P. P. podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych, został pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej Jan Szafrański, zam. w Rakowie przy ul. Okrzei.

Za znieważenie słowne urzędnika kolejowego podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych, pociągnięty został do odpowiedzialności karno-sądowej Władysław Górny zam. w Kamińsku.

Z RADOMSKA.

— Skradziony koń wrócił do właścicielki. Swego czasu pisaliśmy o zakwestjonowanym koniu przez posterunek P. P. w Strzelcach Małych, a pochodzącym z kradzieży.

W ostatnich dniach konia tego, po odszukaniu przez policję właścicielki, którą okazała się Zofja Skopowa ze wsi Wróżniki pow. lublinieckiego, zwrócono za pokwitowaniem.

— Zwłoki noworodka w kurniku. Tadeusz Olszewski, mieszkaniec fabr. Lipowczyce, gm. Przerąb, zgłosił policji o znalezieniu w dniu 9 b. m. w kurniku folw. Lipowczyce zwłok noworodka, płci żeńskiej. Policja ustaliła, że zachodzi tu wypadek zabójstwa którego dokonała 19 letnia Władysława Grzyb, zamieszkała w folw. Lipowczyce, gm. Przerąb. Grzybówna twierdzi jednak że śmierć dziecka nastąpiła wskutek nieudzielenia mu pierwszej pomocy.

— Kradzież siana. Józef Proszowski ze wsi Wygoda, gm. Gidle zgłosił policji o skradzeniu mu przez Adama Klekowskiego w dniu 6 b. m. 3 metry siana.

— Czego nie kradną. Franciszek Kukulski ze wsi Zalesic, gm. Przerąb twierdzi, że Edmund Orczykowski skradł mu łańcuch. Policja ustala,

Jaskółki przedwyborcze. Narazie tylko politycy przeżuwają nastroje przedwyborcze. Społeczeństwo wobec zakończenia się kadencji ciał parlamentarnych już za pół roku — zachowuje zupełną obojętność, mimo że zbliżające się tegoroczne wybory do Sejmu i Senatu odbywać się będą według nowej ordynacji wyborczej. A to powinno mieć i ma pierwszorzędne znaczenie.

Ta obojętność społeczeństwa ma swoją głęboką wymowę i wskazuje ona, że społeczeństwo wyszło już poza ciasne ramy wątpliwych zainteresowań partyjnych, poza ramy, w które wtłoczyli je, dziś już zgrani i ostatecznie zdyskredytowani, działacze partyjni różnych barw i odcieni. Bankructwo haseł i poglądów wytworzyło chwilową próżnię w zbiorowym umyśle społeczeństwa, ostudziło łatwozapalność i zmusiło do analizy szczegółowej istotnego stanu rzeczy. Że analiża ta nie rokuje powrotu do ery zwodniczych eksperymentów, ani hazardu obiecanek — to zupełnie pewne.

Społeczeństwo po tyloletnim egzaminie opozycji, nie spodziewa się od tej opozycji cudów: pięć lat bałamutnej i szkodliwej działalności opozycji w parlamencie — to okres czasu dostatecznie długi, by rozwiać najfantastyczniejsze nawet nadzieje w masach społeczeństwa, które od przewrotu majowego wiele prawd istotnych poznało, wiele się nauczyło.

Opozycja wie, że za tą milczącą obojętnością społeczeństwa wobec zbliżających się jesiennych wyborów do parlamentu tkwi zrównoważenie umysłów i zaufanie mas do obecnego reżimu.

Dlatego politycy opozycyjni już teraz przejawiają zdenerwowanie.

Z zebrania rocznego Związku Detalicznego Kupiectwa w Częstochowie. Dnia 10 b. m. odbyło się roczne sprawozdawcze zebranie w sali Stow. Rzemieślniczego, które zagaił i któremu na życzenie zebranych przewodniczył prezes Związku p. M. Misiorowski, zapraszając do stołu prezydjalnego na asesorów p. p. Kruszewskiego i Jankowskiego na sekretarza p. Stefana Dylińskiego.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego rocznego zebrania przez p. St. Dylińskiego, sprawozdanie z działalności za ubiegły czas złożył prezes p. M. Misiorowski. Ze sprawozdania wynika, że praca zarządu dla członków była owocna i pożyteczna.

Wniosek więc komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum zarządowi jednogłośnie przyjęto.

Przez tajne głosowaniedo Zarządu powołani są: pp. Kruszewski (prezes) Misiorowski (vice-prezes) Jankowski (vice-prezes) Stolarski (skarbnik) Stefan Dyliński junior (sekretarz) na zastępców p. p. Wolski, Bujak i Komender.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali p.p. Ujma, i Cukier, na zastępców p.p. Dziubek, Podstawek i Kotela.

Do pocztu sztandarowego p. p. Komender, Podstawek i Małek na zastępców p.p. Kruszewski i Wolski. Do sekcji imprezowej p. p. Stan. Dyliński, Małek, Gulin, Kurek, Kotela i panie Krawczykowa, Jankowska i Stolarska.

W wolnych wnioskach, uchwalono podwyższyć składki członkowskie do wysokości 1 zł. miesięcznie, zaś zaległe do dnia 31.XII. 1934 r. umorzyć. Następnie zaapelowano od członków o popieranie nowo założonej placówki chrześcijańskiej hurtowni p. n. „Kupiec" przy ul. Ogrodowej Nr. 8. Poświęcenie hurtowni odbędzie się, poprzedzone nabożeństwem w Katedrze, w sobotę 17 b. m. o godz. 9 m. 30. Również lokal i sekretarjat oraz kasa spółdzielni kredytowej Związku zostają przeniesione z III Alei Nr. 50 na ul. Ogrodową Nr 8. Poświęcenie lokalu również odbędzie się w tym samym dniu.

Walka czasu ze śmiercią.

Jak długo żyje człowiek? — 45 lat przeciętny

Pytanie, jak długo trwać może przeciętnie życie ludzkie, oddawna zajmowało umysły, częstokroć najwybitniejsze, od czasów najodleglejszych, aż do chwili obecnej. Różnica polega jedynie na tem, że w starożytności, aż do wieków średnich nie mając danych statystycznych, usiłowano na pytanie powyższe odpowiedzieć bezpośrednio i w każdym poszczególnym wypadku. Astrologja, posiłkując się rozmaitemi wykresami i częstokroć skomplikowanemi obliczeniami, znanemi pod nazwą horoskopów, prospektów, aspektów itp. opartemi na podstawach rzekomo naukowych temu właśnie zagadnieniu w znacznej mierze była poświęcona. Zresztą jeszcze i dzisiaj nie brak ludzi, wierzących w możliwość prawdziwości i ścisłości odpowiedzi na to pytanie, a wróżki i wróżbici „ze wschodu" mniej lub więcej liczne we wszystkich większych miastach, dawnoby już zniknęli z horyzontu, gdyby nie odpowiedni klijenci, W Europie Zachodniej istnieją specjalne czasopisma tej właśnie sprawie poświęcone.

Długi czas uważano, że na 100 lat przypadają 3 pokolenia — a na jedno około 30 lat. Na pierwszy rzut oka wypadałoby, że liczba powyższa odpowiada przeciętnemu wiekowi życia naszego Nawet już po zarzuceniu astrologji, posiłkując się metodami ściśle naukowemi — opartemi na statystyce — otrzymano liczbę 29—33 lat.

Tyle mianowicie wypadło z obliczeń tak poważnego wielostronnego uczonego jak J. Majera, b. długoletniego prezesa Akademji umiejętności.

Rzeczywistość pozornie nawet, jakby potwierdza powyższe wywody. Znany jest np. wypadek, że król Jan Kazimierz potrzebując pieniędzy w czasie wojen kozackich i szwedzkich, na upominek dla chana krymskiego, oddał kupcowi Orsettiemu w zastaw dobra Knyszyńskie w pow. białostockim), na 9 pokoleń. Działo się to około r. 1650. Licząc po 60 lat na pokolenia, otrzymamy, że w r. 1920 kończy się termin zastawu i rzeczywiście obecny właściciel Knyszyńskich dóbr (zdaje się hr. Raczyński), jest dziewiątym, a więc ostatnim posiadaczem tych dóbr, a po jego zgonie przejdą one z powrotem do skarbu państwa.

Przeczy temu wszakże ta okoliczność, że każdy ze spadkobierców w powyższym przykładzie otrzymał dobra Knyszyńskie nie w wieku niemowlęcym lecz przeważnie dojrzałym, skutkiem czego okres „pokolenia" był w danym razie znacznie krótszy, aniżeli wynosi przeciętne trwanie życia ludzkiego. Potwierdza to w zupełności współczesna statystyka otrzymując jako odpowiedź, na powyższe pytanie całkiem inne cyfry aniżeli to wypadło przed 50 laty z obliczeń J. Majera.

Ciekawą rzeczą jest stwiedzenie faktu, że przeciętny wiek ludzki np. we Francji jest o 3—15 proc. wyższy aniżeli w Polsce. Francja ma zatem w porównaniu z nami ludność stosunkowo starszą, o wysokim przeciętnym wieku żyjących, co jest jednak skutkiem powolnego od wielu lat przyrostu ludności. Zwłaszcza w okresie dzieciętym różnice między Polską a Francją są duże. Nie bez znaczenia są prawdopodobnie lepsze warunki higjeniczne, łatwiejsza pomoc lekarska, wogóle—wyższy poziom kultury wśród szerokich warstw ludności Francji aniżeli u nas.

W Niemczech przeciętne trwanie życia ludzkiego również jest większe, aniżeli u nas, prawdopodobnie skutkiem tych samych przyczyn co i we Francji.

W każdym razie, możemy się poszczycić, że żyjemy naogół dłużej aniżeli nasi dziadowie, gdyż żyjemy przeciętnie lat 47.

Obniżka cen idzie odpornie. Zapoczątkowana przez władze akcja obniżki cen przemysłowych natrafia na znaczne trudności. Prowadzone w tej sprawie rozmowy czynników rządowych s przedstawicielami związków przemysłowych nie dały dotychczas wyniku. Dalsze rozmowy będą wznowione w bieżącym tygodniu.

Zniżkę cen mają być objęte między innemi soda, sztuczny jedwab oraz inne artykuły przemysłu chemicznego, papier, wyroby szklane, łopaty, widły i inne narzędzia rolnicze.

Zjazd obwodowy inspektorów pracy w Kielcach. W Kielcach odbył się zjazd obwodowych inspektorów pracy z udziałem głównego inspektora pracy, p. M. Klotta.

Na zjeździe, któremu przewodniczył okręgowy inspektor pracy p. Kowalski z Kielc omówiono szereg spraw, związanych z wykonywaniem ochrony pracy w okręgu kieleckim.

Kto jest pracownikiem umysłowym? Sąd Najwyższy orzekł, że pracownikiem umysłowym nie jest każdy, kto nie pracuje fizycznie. Sąd stanął na stanowisku, że pracownikiem umysłowym jest tylko ten, którego praca podpada pod jedną z grup wymienionych wyczerpująco w art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Odcinek literacki.

Zmienność losów wielkiego pisarza.

Jak bardzo zmienne mogą być losy człowieka, świadczyć może o tem życie jednego ze sławnych niezapomnianych i ciągle czytanych pisarzy, Jonathana Swift, autora „Podróży Gulliwera", tej wspaniałej satyry dotyczącej stosunków i urządzeń społecznych, przystępnej nietylko dla czytelników starszych, ale nawet i młodocianych.

Utwór ten został wydany przez Swifta po jego powrocie z Irlandji, lecz nie wiedziano narazie kto był jego autorem, gdyż ten starannie ukrywał swoje imię. Tem goręcej jednak czytelnicy wspaniałej książki pragnęli uchylić rąbka zasłony. Jak w pierwszych jednak latach po ukazaniu się jej z druku — bezskutecznie.

Urodził się w wielkim niedostatku, wychowany niedbale przez słabo opiekujących się nim stryjów, nie mogąc uzyskać stopni uniwersyteckich, co było jego zamiarem, Swift przedstawia w młodzieńczym okresie obraz upokorzonego i zawiedzionego pod każdym względem. A jednak, po jakimś czasie staje się doradcą ministrów Wielkiej Brytanji, zręcznym obrońcą ich systemu rządzenia, utrzymuje stosunki ścisłej zażyłości z wybitnemi osobistościami. Natomiast ostatnie lata życia jego znowu staje się opłakane. Ogarnięty niełaską swych protektorów, prześladowany, zmuszony nawet do opuszczenia Anglji, musiał żyć zdala od przyjaciół, aby znowu przezwyciężyć wszystko i doznać tak niezwykłej popolarności, że się staje jakby bożyszczem Irlandji, postrachem zaś sfer kierowniczych i rządzących.

Niezwykłe było też jego życie domowe. Kochał kolejno dwie kobiety, odznaczające się wdziękiem i wszelkiemi poszukiwanemi zaletami przyszłych małżonek, co więcej był kochany czule i szczerze. A jednak przeznaczeniem jego było z żadną z nich nie zawrzeć związku. Jedna i druga wcześnie umarły, on zaś pozostał do końca życia z tem przeświadczeniem, że nienależycie odwzajemniona jego miłość, stała się powodem ich zgonu.

U kresu swej życiowej wędrówki doznał osłabienia władz umysłowych, tak, iż był godzien litości. Przygnębiło to całą niemal Irlandję, która szczerze go wynosiła ponad wszelkie inne znane osobistości.

Umarł w 1745 roku.

Nie od rzeczy będzie może obszerniej omówić jego dzieciństwo, które samo już mogło dać temat do najbardziej fantastycznego utworu. Ojciec Jonathana był szóstym, czy nawet siódmym synem Tomasza Swifta, proboszcza anglikańskiego w Goodrich. Jonathan urodził się w 1667 roku w Dublinie, w małym biednym domku, po niedawnej śmierci swego ojca. Pierwsze już jednak lata swoje spędził zdala od rodzinnej miejscowości, gdyż porwała go jego mamka. Pochodziła ona z pewnej znacznie oddalonej miejscowości, dokąd nagle ją wezwał umierający krewny, po którym spodziewała się zapisu. Była jednak tak bardzo przywiązana do powierzonego sobie dziecka, że nie chcąc się z niem rozstać, uznała za najstosowniejsze nikomu nic nie mówiąc, zabrać je ze sobą. Z mamką pozostawał tam aż trzy lata, bo nawet gdy się już dowiedziano, gdzie się znajduje, nie chciano narażać na zbyt długą podróż dziecka, które było bardzo wątłe i raczej zostawiono przy kobiecie, która bądź jak bądź, dała dowody przywiązania do dziecka. Zresztą mamka rzeczywiście starała się jak mogła, aby dziecko wychować należycie i nawet nauczyła czytać.

Wróciwszy do Dublina mały Jonathan dzielił niedostatek matki, która, jako wdowa, musiała korzystać z łaski rodziny. Zależność ta od wujów, wywarła pewne wrażenie na subtelnem dziecku, co pozostawiło niezatarte ślady na całem przyszłem życiu Jonathana. Dzień swoich urodzin uważał zawsze za najnieszczęśliwszy.

Król humorystów.

(W setną rocznicę urodzin Marka Twain'a).

Okres obecny niewątpliwie bardzo obfituje w obchody poświęcone pamięci wybitnych artystów i pisarzy. Lata, w których żyli i pracowali odznaczały się wzmożonemi dążeniami rozwoju sztuki i kultury. I byli naprawdę pisarze i artyści o talentach nieprzeciętnych, z tego też może powodu, a może zresztą do pewnego stopnia i z racji odmiennej nieco od obecnej, konjunktury, nie mogli narzekać na brak konsumentów płodów ich ducha. Nie odczuwali kryzysu czytelnictwa, ani pokupności płócien malarskich czy rzeźb.

Jednym z bardziej poczytnych autorów tych czasów był doskonały humorysta amerykański Mark Twain, którego znakomite książki, jak „Przygody Toma Sawyer'a", „Przygody Huck Finna" i inne aż nadto dobrze porywały każdego z nas w dzieciństwie. Zawdzięczamy mu niejedno miłe wzruszenie i beztroską radość. Niejednemu może przydałoby się nawet w tych naszych ponurych latach przypomnieć sobie utwory Twain'a a zaczytawszy się, zapomnieć o wszelkich troskach i nędzach obecnego życia. Za mało mamy radości, płynących ze zbyt realnego życia, stąd też nie zaszkodzi pobudzić siebie przy pomocy radosnej literatury, do weselszego nieco nastroju, a wówczas możebyśmy i samo życie ujmowali inaczej.

Mark Twain urodził urodził się w roku 1835, w Stanie Missouri. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało Samuel Langhorne Clemens. Jak niemal wszyscy amerykańscy pisarze, przeszedł w swej młodości wiele najrozmaitszych przygód i niedostatków. Podejmował się najróżnorodniejszych zajęć, a więc był i drukarzem, i kuchcikiem okrętowym i górnikiem, i grajkiem bynajmniej nie w pierwszorzędnej jakiejś orkiestrze. To jednak wyszło mu później na dobre, gdyż znając świetnie wszelkie warunki życiowe, potrafił stwarzać w wyobraźni nadzwyczaj ciekawe sytuacje swych bohaterów.

Już pierwsze jego utwory były rozchwytywane przez czytelników i to mu przyniosło pokażne dochody, pochwały prasy i przekłady na różne języki. Odtąd karjera jego staje się coraz bardziej wzmocniona.

Humor jego utworów jest typu swoistego, niespotykanego u innych autorów nietylko obcych, lecz nawet amerykańskich. Od niego dopiero czerpią przyszli humoryści pewne cechy, stanowiące już jakby jego szkołę, oczywiście do pewnego tylko stopnia, gdyż całkowite naśladownictwo nie jest sztuką ani talentem.

Co dziwniejsze, że Twain, aczkolwiek był humorystą, odtwarzał jednocześnie życie z całym realizmem. Stąd w utworach jego nie widzi się najmniejszej sztuczności i to właśnie jest powodem, że czyta się je z prawdziwą rozkoszą i zadowoleniem. Użycie przezeń djalektów miejscowych nadaje humorowi jego szczególniejszy koloryt.

Koła literackie zarówno w Ameryce, jak innych krajach gotują się do uroczystych obchodów jego rocznicy. Bo przecież wielu, bardzo wielu nawet ma zwolenników talentu szerokich rzesz czytelniczych, również pragnących go uczcić należnem wspomnieniem Wrócą na chwilę przynajmniej do wzruszeń lat swych dziecinnych i wczesnomłodzieńczych.

F. B.

Z KRAJU.

Wielka obniżka cen w Krynicy na lato.

W Krynicy przygotowuje się na lato wielka obniżka can w zdrojowisku. Obejmie ona najważniejsze świadczenia dla kuracjuszy. W szczególności więc bardzo poważnie obniżona zostanie taksa zdrojowa, ponadto potanieją wydatnie kąpiele i zabiegi lecznicze, a wreszcie obniżone zostaną ceny mieszkań w budynkach zakładowych.

Za akcją tą idą także właściciele prywatnych will i pensjonatów tudzież hoteli, którzy bardzo poważnie obniżają swe cenniki.

Akcja powyższa stoi pod inspiracją Ministerstwa Opieki Społecznej, które zmierza do tego, aby zdrojowiskowe leczenie stało się dostępne dla szerokich sfer. Idzie głównie o to, aby pobyt w zdrojowisku kosztował niewiele i aby ogólny poziom cen był zastosowany do obecnej sytuacji gospodarczej.

Także kwestja kolejowych zniżek powrotnych dla kuracjuszy ma być przychylnie załatwiona przez Ministerstwo Komunikacji.

Na maj zorganizowany będzie specjalny czterotygodniowy „najtańszy sezon krynicki“, w czasie którego ceny będą wyjątkowo przystępne.

Nieboszczyk ma się zgłosić...

„Gazeta Lwowska“ w nr. 40 ogłasza w rubryce „Ogłoszenia urzędowe“ następujące obwieszczenie:

„T. 182-34. Antoni Surmiak, urodzony w 1885 w Solonce, w r. 1919 zmarł w szpitalu na Zamarstynowie. Celem uznania go zmarłego wzywa się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono o nim wiadomości Sądowi.

(—) Sąd Okręgowy, Lwów, 10 października 1934 r.“

Nie wiadomo, o czem myślał urzędnik, który to ogłoszenie napisał. W każdym razie możemy go zapewnić, że Surmiak napewno w sądzie się nie zgłosi...

Mąż 22 żon.

Do policji białogrodzkiej zgłosiła się pewna kobieta, która zaskarżyła niejakiego Ottona Kodega Kamenskiego o bigamję. Oświadczyła ona, że Kamenski był jej mężem i mimo, że się z nią nie rozwiódł, zawarł związek małżeński z inną kobietą. Na podstawie tej skargi Kamenski został aresztowany podczas swych miodowych miesięcy z nową małżonką.

Przy okazji tego aresztowania policja dokonał osobliwego odkrycia: Oto Kamenski posiadał zupełnie prawidłowe dowody osobiste, wystawione na 20 rozmaitych nazwisk.

Ustaliwszy ten fakt, policja zajęła się bardziej szczegółowo aresztowanym i jego przeszłością i stwierdziła, że Kamenski, używając kolejno pięciu różnorodnych nazwisk, zaślubił prawnie w Jugosławji pięć kobiet.

Wydano Kamenskiego sądowi, który skazał go za kilkakrotną bigamję na 5 lat więzienia. Za każdą żonę otrzymał w ten sposób rok kary.

Dalsze śledztwo wykazało, iż człowiek, który podawał się w Białogrodzie za Ottona Kodega Kamenskiego, był wielkim miedzynarodowym hochsztaplerem, oddawna peszukiwanym przez policję rozmaitych krajów. Wszystko u tego człowieka było fałszywe: nazwiska, tytuły, narodowość. Przedstawiał się za obywatela Czechosłowacji, w rzeczywistości był Węgrem.

Właściwe jego nazwisko brzmiało Gesa Radvanyi. I to jednak nazwisko przyjął za pozwoleniem władz węgierskich. Od urodzenia nazywał się właściwie Józef Reich. Był z zawodu nauczycielem szkół na Węgrzech. Podczas czerwonych rządów na Węgrzech zmienił swe nazwisko i został oficerem czerwonej armji.

Później Józef Reich przeniósł się do Czechosłowacji, zmienił znowu nazwisko i został notarjuszem w jednej z wiosek. Aresztowany po pewnym czasie za sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych, zdołał uciec z więzienia i powrócił na Węgry.

Specjalną namiętnością Reicha było ciągłe żenienie się. Gdy tylko poznał jakąś piękną, młodą dziewczynę, oświadczał się jej natychmiast i zawierał z nią ślub. W ten sposób w każdym kraju, pod innem nazwiskiem, posiadał Reich przynajmniej jedną żonę.

Wedle ustalenia policji białogrodzkiej, w okresie od 1919 do 1934 roku Reich „nazbierał“ sobie tylko 22 ślubne żony.

Nie jest jednak wykluczone, że owe daty, zebrane przez policję, są nieścisłe i że hochstapler ten poprowadził do ołtarza więcej jeszcze kobiet. On sam nie może sobie „przypomnieć“ ile właściwie miał żon, co nie jest dziwne, gdyż przeciętnie „uszczęśliwiał“ rocznie dwie kobiety swą miłością i ręką...

ZE SWIATA.

Znajoma melodja przywróciła mu pamięć.

Prasa amerykańska donosi o niezwykłym wypadku utracenia i odzyskania pamięci przez pewnego armeńskiego kupca w Bostonie.

Niejaki Gulesian przywędrował do Stanów Zjednoczonych przed 50 laty jako zupełny nędzarz. Przez długi czas zmagał się z przeciwnościami, wreszcie udało mu się przezwyciężyć i zdobyć majątek. Teraz sądził Gulesian, że będzie zupełnie szczęśliwy. I nagle trafił go cios najmniej oczekiwany. Idąc ulicą utracił pamięć i błąkał się po Bostonie tak długo, dopóki nie zaopiekowała się nim policja, która umieściła go w przytułku dla bezdomnych.

Tymczasem zaniepokojona rodzina Gulesiana poszukiwała go uporczywie. Wszystkie jednak wysiłki okazały się bezskuteczne. Żona i dzieci Gulesiana uważały go za zmarłego w tajemniczy sposób.

Minęły lata. Nikt nie wiedział, kim jest nieszczęśliwy znajda w przytułku dla bezdomnych, a rodzina Gulesiana straciła już nadzieję odszukania swego opiekuna.

Pewnego dnia usłyszał Gulesian przypadkowo muzykę fortepianową dochodzącą z okna przeciwległej kamienicy. Była to kompozycja jego żony, wydana przed laty. I nagle znana dobrze muzyka przywróciła mu pamięć czasów minionych. Niby człowiek przebudzony z długotrwałego snu, uprzytomnił sobie wyraźnie swoją przeszłość i nazwisko. Uszczęśliwiony wrócił jeszcze tego samego dnia do swej rodziny po kilkunastu latach nieobecności.

RADJO.

WARSZAWA 15 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“ 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Muzyka popularna (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Koncert zesp. J. Rózewicza. 13.50 Wiadomości o ekspor. polskim. 13.55 Przegląd giełdowy 15,45 Koncert ork. Straży Więziennej pod dyr. J. Spitzera. 16.30 Audycja dla dzieci starszych. 16,45 Pieśni w wyk. E. Szabrańskiej. 17,00 „Dyskutujmy“ „Przyjaźń w okresie dojrzewania“, wygłosi W. Ptaszyńska. 17,15 Recital fortep. Z. Jaroszewicz - Hulanickiej. 17.40 Audycja dla chorych ze Lwowa. 18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment z trag. Fryderyka Schillera p.t. „Dziewica Orleańska“. 18.30 Koncert reklamowy. 18,45 „Gawody czterech stulecі“, (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Skrzynka rolnicza 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki (płyty). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Jak spędzić święto? 20.05 Transmisja z Filharmonji Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.45 „Przyczyny prostytucji“, wygł. H. Siemieńska. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

62)

Doleciał odgłos stłumionego chichotu.

— No, jeżeli wielmożnemu panu inżynierowi dokucza delikatne sumienie, to czemu mnie posłuchał, kiedym pierszy raz przemówił do niego? Czemu mi nie kazał pójść precz zaraz pierwszej niedzieli?

W tem odezwaniu czuć było urągaganie, w którem znów głucho odzywała się groźba.

Nowa pauza, którą przerwał Lorenzi nieco rozdrażnionym tonem:

— Łatwo wam tak mówić, ale ja się narażam. Dajmy na to, że zalew nastąpi, a choćbym uniknął posądzenia o oszustwo, zyskam reputację niedołęgi.

W czasie poprzedzającej pauzy Włoch doszedł widocznie do wniosku, że lepiej kwestję sumienia na bok odłożyć, a zastąpić ją reputacją.

— Zalew nie nastąpi — odezwał się Simche z zadziwiającą stanowczością.

— Cóż o tem wiecie?

— Nic nie wiem; nie wiem nawet, czy wielmożny inżynier o tej wodzie mówi prawdę, czy tylko kłamie.

Dał się słyszeć wykrzyknik obrażonej dumy, po którym posypały się włoskie przekleństwa, których ogień i porywczość niewątpliwie świadczyły o narodowości wygłaszającego je. W rzadkich tylko wypadkach, w których wybuchał gniewem, wzorowy młodzieniec okazywał się niezawodnym Włochem.

Gdy mu ta krótka zawierucha przeleciała nad głową, odezwał się znów Simche, bez śladu wzruszenia:

— Mam podejrzenie, że wielmożny inżynier zbyt czarno się na rzecz zapatruje. Mała żyłka wodna nie przedstawia niebezpieczeństwa — przepraszam, przysłuchiwałem się inżynierom nieraz — choć wielmożnemu panu może się zdawać inaczej Proszę mi wierzyć, że woda dotrzyma w spokoju do czwartku jeżeli wielmożny inżynier zechce ją utrzymać w spokoju.

— Czemuż do czwartku? — spytał Lorenzi. Potem, z nagłą szorstkością.

— Posłuchaj; jeżeli ta... umowa ma trwać dalej, muszę wiedzieć więcej, niż wiem. Służyłem ci dotychczas po ciemku, lecz odmawiam dalszych usług, jeżeli mi sprawy nie wyjaśnisz. Chcę wiedzieć, co robię i po co. Za każdy dzień milczenia dajesz mi reńskich pięćdziesiąt: dobrze Pieniądze są mi zawsze dobre, skądkolwiek pochodzą; nie wzdragam się do tego przyznać, nawet przed tobą. Bóg wie, żem się dość ciężko napracował, aby posiąść wiedzę, która mi je pozwala zdobywać. Ale teraz muszę wiedzieć, co znaczy to wszystko. Co masz z tego za zysk, że wyzuwasz Elsley'a z praw jego do czwartku?

W ciągu tej mowy słychać było odgłos, niby jakiegoś przesuwania; zdawałoby się, że Simche przebierał nogami na miejscu.

— Cóż to szkodzi wielmożnemu inżynierowi, jaki ja mam w tem zysk? czy nie dosyć, że sam ma za to pieniądze?

— Nie dogadam się z tobą? Więc dobrze... idę do Elsley'a z raportem. I tak o tej porze już czeka na mnie.

Rozległo się parę energicznych kroków w kierunku zewnętrznych drzwi, a potem zatrzepotanie pośpieszne szurganie luźnie obutych stóp.

— Nie tak prędko! Gott uber die Welt! Jak gwałtowni są ci włoscy panowie! Jeżeli sobie wielmożny inżynier życzy koniecznie, to już mu powiem. Czemuby wszystkiego nie wiedział? I czemu się mam bać wielmożnego inżyniera, skoro taki sam jego interes w zachowaniu sekretu, jak i mój — prawda?

— Do rzeczy, prędzej — rzekł krótko Lorenzi.

— Więc dobrze, do rzeczy. — Tu wymknęło się Simchemu tak ciężkie westchnienie, jak ciężko mu było udzielić najmniejszego okruchu tak zręcznie osnutego interesu. — Wielmożny inżynier słyszał o angielskiej rodzinie, która kupiła Smolną temu rok?

— Cóż z tego?

Dźwięk głosu Włocha jasno wyrażał: — Co u licha ma to z tem wszystkiem wspólnego?

— Anglicy ci zabrnęli w kłopoty — i chcą posiadłość sprzedać. Znalazłem im kupca. Cena już umówiona i kontrakt gotowy. Ma się to załatwić w środę, w obecności notarjusza.

— Cóż więcej?

— Gdyby przed środą miało się co stać — coś bardzo nadzwyczajnego — kto wie, czyby Anglicy nie odstąpili od zamiaru sprzedaży? a toby mego klijenta naraziło na zawód... na wielki zawód.

— Cóż się może stać przed środą?

Simche dosłyszalnie przysunął się do interlokutora, ciągnąc dalej patetycznym szeptem, wyraźnie dochodzącym do uszu słuchacza:

— Jest w tej rodzinie młoda panna — bardzo piękna panna. Młody Anglik nieraz tam bywał w ciągu lata.

— Wiem o tem; lecz cóż z tego?

— Gdy nafta tryśnie, młody Anglik zostanie bogatym i będzie mógł prosić o jej rękę, czego oddawna już pragnie.

— Bogatym? — powtórzył Lorenzi tonem wysokiego zdumienia — przecież już teraz dosyć jest bogatym?

Znów przez szparę u drzwi przedarł się odgłos potwornego chichotu Simchego.

— Tak ludzie sądzą... ale są ślepi, jak w rogu. Nazywają go kapitalistą — hihi! nędzarzem by został, gdyby na naftę nie trafił. Ile tam miał pieniędzy, gdy zaczął, tego nie wiem — ale niech mnie tu szlag trafi, jeżeli nie płaci panu honorarjum z ostatniego tysiączka. Przedostatnia poszła na doktorów, którzy go kurowali.

Krótkie milczenie, prawdopodobnie zdumienie po stronie Lorenzi'ego. Gdy w końcu przemówił, głos jego zdradzał jeszcze niedowierzanie.

— Nigdy nie słyszałem o nim inaczej, jak o bogatym człowieku. Jakeście to odkryli?

— Niejedno się widzi, niejedno się słyszy — przyznał Simche ze wzruszającą znów skromnością. — Lepiej zawsze przekonać się o rzeczy samemu, niż ufać cudzemu gadaniu.

— Rozumiem. I obliczyłeś, że pierwszą rzeczą, jaką uczyni. jak tylko się dowie o tryśnięciu nafty, będzie oświadczenie się pannie Hampton — i że zaręczenie się panny Hampton może wstrzymać sprzedaż — co naturalnie sprawi zawód memu klijentowi. A widocznie musi mu dogryzać ta sprawa, skoro nie waha się poświęcić pięćdziesięciu guldenów dziennie dla podpędzania mnie.

— Może sprzedaż wstrzymać, albo może cenę podnieść.

— A, właśnie. — Lorenzi parsknął śmiechem. — Zaczynam pojmować twoją grę — ładną grę, nie ma co mówić; ale się za wiele spodziewasz, jeżeli myślisz, że ci w niej dopomogę.

— Nie za darmo.

— Za djablo małą cenę.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.